

Rocznik siedemdziesiąty pierwszy

Orełdownik Kościelny

Urzędowy Organ Diecezji Chełmińskiej

Nr. 7

Pelplin, dnia 1 czerwca

1928

Treść:

73. List J. Eminencji Kardynała Sekretarza Stanu w sprawie Świętopietrza. 74. Encyklika Ojca św. Piusa XI o powszechnym obowiązku zadosyćczynienia Najśw. Sercu Jezusowemu. 75. Odezwa Komitetu obchodu złotego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. 76. Dotyczy procesu beatyfikacyjnego Stanisława Hozjusza. 77. W sprawie wychodźców w Francji i Niemczech. 78. Ubezpieczenie pracowników umysłowych. 79. Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego zwalniający duchowieństwo od płacenia dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego. 80. Dotyczy religijnych utworów muzycznych. 81. Poświadczenie ślubu Mosakowskiego. 82. Dotyczy Pamiątnika Kongresu Miśyjnego w Poznaniu. 83. Zmiany wśród duchowieństwa.

73

List J. Eminencji X. Kardynała Sekretarza Stanu w sprawie Świętopietrza

Sekretariat Stanu
Jego Świątobliwości

Z Watykanu, dnia 19 maja 1928.

Najdostojniejszy X. Biskupie,

Z ojcowską prawdziwie łaskawością Świątobliwość Jego raczył przyjąć Świętopietrze w ilości 20 000 zł., które w imieniu powierzonej Ci diecezji co dopiero złożyłeś. W czynie tym widzi najukochańszy Ojciec wspaniałą wysiłek, którym dziatki Jego za Twoim przewodem wedle możności potrzebom Stolicy Apostolskiej usiłują przyjść w pomoc. Stąd Jego Świątobliwość gorąco dziękuje i Tobie i poszczególnym ofiarodawcom: a nawzajem odpłacając ten objaw przywiązania miłością ojcowską, udziela jako zadatek darów niebiańskich Tobie, Duchowieństwu i Diecezjanom Twoim z całego serca Błogosławieństwa Apostolskiego.

Donosząc Ci o tem, łączę wyrazy głębokiego poważania, jakie żywię dla Ciebie i z jakim pozostaję

Dostojności Twej

szczerze oddany

P. Kard. GASPARRI

Najdostojniejszemu

X. Biskupowi Chełmińskiemu
Stanisławowi Okoniewskiemu.

Powyższy List należy odczytać z ambony w najbliższą niedzielę.

Pelplin, dnia 1 czerwca 1928.

† Stanisław Wojciech,
Biskup Chełmiński.

74

Encyklika

Jego Świątobliwości Pana Naszego Piusa
z Opatrzności Bożej Papieża XI
do Czcigodnych Braci: Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych
Ordynariuszów, w zgodzie i łączności
z Stolicą Apostolską żyjących

**o powszechnym obowiązku zadosyć-
uczynienia Najśw. Sercu Jezusowemu**

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie
Wam i Błogosławieństwo
Apostolskie!

(Chrystus po wszystkie czasy z Kościołem)

Celem uwydatnienia przewodnich myśli encykliki umieszczamy w nawiasach nagłówek, których niema w oryginale i których z ambony odczytywać nie należy.

Najmiłosierniejszy nasz Odkupiciel, dokonawszy na drzewie krzyża zbawienia rodzaju

ludzkiego, zanim z tego świata wstąpił do Ojca, chcąc pocieszyć apostołów i uczniów swoich, powiedział: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“ (Mat. 28, 29). Słowa te zaprawdę przerasodne, pełne skutecznej nadziei i uspokojenia; słowa te, Czcigodni Bracia, same przez się Nam się nasuwają, ilekroć z tego miejsca, jakby ze strażnicy wyniosłej, spoglądamy na społeczeństwo ludzkie, uginające się pod ogromem zła i nieszczęść, i patrzymy na Kościół, narażony nieustannie na napaści i zamachy. Jak bowiem obietnica ta Boska zrazu podniosła upadłych na duchu apostołów a dźwigniętych zachęciła i zagrzała do rozsiewania po całym świecie ziarna nauki ewangelicznej, tak i potem wiodła Kościół ku zwycięstwu nad mocami piekielnymi. Nigdy zaiste Pan Nasz, Jezus Chrystus, nie opuścił Kościoła Swego, a z tem skuteczniejszą pomocą i obroną pospieszał, im większe niebezpieczeństwa i złe przygody Kościołowi zagrażały, dając mu mianowicie dostateczne środki obronne, przystosowane do czasu i okoliczności w myśl tej Bożej Mądrości, która „osięga od końca aż do końca mocnie i rozrządza wszystko wdzięcznie“ (Mądr. 8, 7). Ale nawet w ostatnich czasach „nie ukróciła się ręka Pańska“ (Iz. 59, 1), zwłaszcza, gdy wkradła się i dość szeroko rozprzestrzeniła się błędna nauka, wzbudzająca obawę, że u ludzi oddalonych od miłości Boga i obcowania z Nim wyschnąć mogą źródła życia chrześcijańskiego. Chciałbym z Wami, Czcigodni Bracia, pomówić o tem, nieco, na co się żalił Najukochańszy Jezus, gdy raczył objawić się Marii Małgorzacie Alacoque, nadto o tem, czego — jak powiedział — spodziewa się i pragnie od ludzi dla ich własnego dobra, a o czem jedni może jeszcze nie wiedzą, a o co inni może się nie troszczą, mianowicie o obowiązku godnego, co się zowie, zadośćuczynienia, jaki mamy względem Najświętszego Serca Jezusa, w tym celu, by każdy z Was dokładnie pouczył swe owieczki o tem, co Wam powiemy, i do przestrzegania tej nauki je zachęcił.

(Cześć Serca Jezusowego puklerzem)

Z pośród wielu innych dowodów bezbrzeżnej dobroci Naszego Odkupiciela najpotężniej

jaśniej ten, że w miarę wygasania miłości wiernych wyniesiono samą miłość Boga na wyżynę szczególnej czci, a skarby tej dobroci na oścież otwarto dzięki tej formie czci, którą się oddaje Najświętszemu Sercu Jezusa, „w którem są ukryte wszystkie skarby mądrości i umiejętności“ (Kol. 2, 3). Albowiem, jak niegdyś rodzajowi ludzkiemu, wychodzącemu z arki Noego, Pan Bóg raczył na znak przymierza przyjaźni roztoczyć „łuk, ukazujący się na obłokach“ (Gen. 14), tak i w najburzliwszych chwilach ostatnich czasów, kiedy wypełzła jedna z najzdradliwszych ze wszystkich herezji, jansenizm, godząca w miłość Bożą i pobożność, a przedstawiająca Boga nie jako Ojca godnego miłości, ale jako srogiego i nieubłaganego Sędziego, Najlaskawszy Jezus ukazał ludom Swe Najświętsze Serce jako znak pokoju i miłości, zwiastujący niewątpliwe w walce zwycięstwo. Dlatego to Poprzednik Nasz, świętej pamięci Leon XIII, podziwiając te wielkie dobrodziejstwa, płynące z czci Najświętszego Serca Jezusa, nie zawahał się wypowiedzieć w Encyklice „Annum Sacrum“: „Gdy Kościół w pierwszych latach swego powstania ugiął się pod jarzmem cesarów, krzyż, który ukazał się w powietrzu młodemu cesarowi, był zapowiedzią i sprawcą zarazem pełnego zwycięstwa, które wnet nastąpiło. A oto dziś ukazuje się oczom naszym inny, jak najlepiej wróżący i najświętszy znak: mianowicie Najświętsze Serce Jezusa, nad którem krzyż się wznosi i najwspanialszą wśród płomieni błyszczy jasnością. W Niem pokładać należy wszelką nadzieję, w Niem należy szukać i od Niego oczekiwać zbawienia ludzi“.

I to całkiem słusznie, Czcigodni Bracia, bo czyż w tym jak najlepiej wróżącym znaku i w tej, z niego wypływającej formie czci nie jest zawarta istota całej religii i o tyle doskonalsza norma życia, ile że tem prędzej doprowadza ona dusze do tem głębszego poznania Chrystusa Pana i o wiele skuteczniej skłania je do tem gorętszego ukochania Go i naśladowania? Nic więc dziwnego, że poprzednicy Nasi nie ustawali w obronie tej wypróbowanej formy nabożeństwa przed zarzutami oszczerców, w wysławianiu najwyższem i najgorętszem jej

rozpowszechnianiu w miarę, jak tego czasy i okoliczności wymagały. Z natchnienia Bożego stało się, że z dnia na dzień coraz bardziej wzrastała wśród wiernych chęć uczczenia Najświętszego Serca Jezusowego; stąd na wielu miejscach powstały owe sodalicje ku szczeniu czci Boskiego Serca, stąd to ów zwyczaj przyjmowania Komunii św. wedle życzenia Jezusa Chrystusa w pierwszy piątek każdego miesiąca, który i dzisiaj wszędzie się utrzymał.

(Oddanie się Boskiemu Sercu Jezusowemu)

Z pośród wszystkich praktyk, które wprost odnoszą się do czci Najśw. Serca, wybija się i godna jest wzmianki praktyka nabożna, mocą której ofiarujemy Boskiemu Sercu Jezusa siebie samych i wszystko, co nasze, a cośmy dzięki dobroci Woli przedwiecznej otrzymali. Gdy Zbawiciel Nasz, powodując się nie tyle prawem swoim, ile bezbrzeżną ku nam miłością, pouczył najniewinniejszą Serca Swego uczennice, Małgorzatę Marię, jak bardzo pragnie, by ludzie oddawali Mu w ten sposób cześć, ona pierwsza ze wszystkich wraz z swym ojcem duchownym Klaudjuszem de la Colombière spełniła ten obowiązek; poszły za jej przykładem z biegiem czasu jednostki, potem rodziny całe i zrzęszczenia, wkońcu nawet urzędy, gminy, państwa. Kiedy jednak w ubiegłym stuleciu i nawet w naszych czasach intrygi ludzi bezbożnych doprowadziły do tego, że nie uznano panowania Chrystusa Pana i otwarcie wypowiedziano wojnę Kościołowi, uchwalać ustawy i rozporządzenia, przeczące prawu Boskiemu i przyrodzonemu, posuwając się aż do zwoływania zebrań na których wołano: „Nie chcemy aby Ten królował nad nami“ (Łuk. 19, 14), wtedy na podstawie owego, wspomnianego już ofiarowania się podniósł się głos ogólny i najbardziej stanowczo zaprotęstował w imieniu wierzących w Najświętsze Serce, by wywalczyć Jego chwałę i utrwalić Jego prawa: „Chrystus musi królować (1 Kor. 15, 25), „Przyjdź Królestwo Twoje“. I tak się szczęśliwie złożyło, że na początku tego wieku Poprzednik Nasz, świętej pamięci Leon XIII, ku radości całego świata ofiarował temuż Najświętszemu Sercu cały ro-

dziej ludzki, podobnie, ja kto uczynił Chrystus, w którym wszystko może się odrodzić (Efez. 1, 10) i który jest Panem rodzaju ludzkiego.

(Święto Chrystusa - Króla)

Po tym, zaiste tak szczęśliwym i tak radosnym początku, jak to wykazaliśmy w Naszej Encyklice „Quas primas“, przychyłając się do licznych życzeń i prośb bardzo wielu Biskupów i wiernych, Myśmy sami, za łaską Boga, uzupełnili i zakończyli to dzieło, kiedyśmy pod koniec Roku Jubileuszowego ustanowili święto „Chrystusa Króla wszystkich“, które ma być uroczystością obchodzone w całym świecie chrześcijańskim. Aktem tym nie tylko oświeciliśmy całe Królestwo Chrystusa Króla, które obejmuje wszystko: państwo, rodzinę, jednostkę, lecz daliśmy również przedsmak tego nad wyraz radosnego dnia, w którym cały świat z własnej woli chętnie się podda najłagodniejszemu panowaniu Chrystusa Króla. Równocześnie zarządziliśmy także, by każdego roku z okazji tego święta wznawiano to ofiarowanie w tym celu, by z tem większą pewnością i obfitością zbierać owoce tej ofiary i by zjednoczyć wszystkie narody miłością chrześcijańską i węzłami pokoju w sercu Króla królów i Pana nad panami.

(Konieczność zadośćuczynienia)

Ale do tych wszystkich hołdów, a zwłaszcza do tak owocnego aktu poświęcenia, przypieczętowanego niejako uroczystością Chrystusa Króla, należy dołączyć inny hołd, o którym, Czcigodni Bracia, pragnę z Wami nieco obszerniej tutaj pomówić: należy dołączyć obowiązek godnego zadośćuczynienia, albo tak zwanego wynagrodzenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Gdyż, o ile pierwszym i zasadniczym celem ofiarowania się jest, by stworzenie miłością odwzajemniało się Stwórcy za Jego miłość, o tyle samo przez się wynika powtórne, że zgładzone muszą być ubliżenia, tej odwiecznej Miłości wyrządzone, o ile uchylono Jej wskutek zapomnienia, lub też ubliżono Jej: oto, co nazywamy powszechnie mianem obowiązku wynagrodzenia.

Jeżeli te same wręcz powody skłaniają nas do wypełnienia jednego i drugiego obowiązku.

to jednak do obowiązku zadośćuczynienia i ekspiacji zniewala nas potężniejszy wzgląd sprawiedliwości i miłości; sprawiedliwości, aby usunąć zniewagę, wyrządzoną naszymi przewinieniami i pokutą przywrócić naruszony porządek; miłości, aby współpracować z Chrystusem cierpiącym i „nieprawościami zranionym“ i by Mu okazać nieco pocieszenia w miarę naszej nieudolności. Ponieważ bowiem wszyscy jesteśmy grzesznikami, obciążonymi wielu przewinieniami, czcić powinniśmy Boga nie tylko tem, że wysławiamy Jego Najwyższy Majestat w sposób przykazany, czy też tem, że uznajemy w modlitwie Jego najwyższe panowanie, czy też wreszcie tem, że wysławiamy Jego bezgraniczną szczodroblivość wyrażaniem naszej wdzięczności, lecz musimy nadto zadośćuczynić Bogu, sprawiedliwemu sędziemu za „nasze rozliczne grzechy, przewinienia i zaniedbania“. Do ofiary więc, którą się Bogu odajemy i przez którą uchodzimy za poświęconych Bogu tą świętością i stałością, które, jak poucza Doktor Anielski (II. 11. q. 81 a. 8 c.), tkwią w ofierze, dołączyć należy jeszcze zadosyćuczynienie, które gładzi całkowicie grzechy, by zaprawdę Święta, Najwyższa Sprawiedliwość nie odrzuciła nas jako niegodnych i występnych i nie wzgardziła naszą ofiarą bez przyjrzenia się jej, lecz wdzięcznie ją przyjęła.

(Obowiązek zadosyćuczynienia całego rodzaju ludzkiego)

Ten obowiązek zadosyćuczynienia dotyczy całego rodzaju ludzkiego, ponieważ, jak wiara chrześcijańska poucza, po ubolewania godnym upadku Adama, rodzaj ludzki, dotknięty zmazą dziedziczną, ulegający pożądliwościom i żałośnie znieprawiony, skazany był na wieczną zagładę. Niektórzy zarozumiali mędrcy naszego wieku, idąc za dawnym błędem Pelagiusza, przeczą temu i wysławiają jakąś wrodzoną naturze ludzkiej cnotę, która własną siłą wznosi się na wyżyny. Apostół odrzuca tę fałszywą naukę zarozumiałości ludzkiej, pouczając nas, że „byliśmy z przyrodzenia synami gniewu“ (Efez. 2, 3). I rzeczywiście ludzie od samego początku uznawali niejako obowiązek tej

wspólnej ekspiacji a składając Bogu hołd nawet publiczny, wiedzeni jakimś zmysłem przyrodzonym, poczęli tę ekspiację w czyn wprowadzać.

(Ofiara Chrystusa)

Lecz żadna moc stworzona nie starczyłaby na odpokutowanie zbrodni ludzkich, gdyby Syn Boży nie był przyjął dla ich zgładzenia natury ludzkiej. Sam Zbawiciel przepowiedział to przez święte usta Psalmisty: „Nie chciałeś ofiary i całopalenia, lecz sposobieś mi ciało; a nie spodobały ci się całopalenia za grzechy: tedym rzekł: „Oto idę“ (Żyd. 10, 5—7). I zaprawdę „choroby nasze On nosił i boleści nasze on odnosił; przebitý został bok Jego za nieprawości nasze“ (Iz. 53, 4—5) i „sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie“ (I Piotr 2, 24), „zamazawszy cyrograf, który był nam przeciwny i zniósł go, przybiwszy go do Krzyża“ (Kol. 2, 14), „abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości“ (I Piotr 2, 24).

(Nasze zadosyćuczynienie łączy się z zadosyćuczynieniem Chrystusa)

Chociaż obfite odkupienie Chrystusa szczodrze nam „darowało wszystkie grzechy“ (Kolos. 2, 14), to jednak przez owo przedziwne zrządzenie Mądrości Bożej, na mocy którego należy za ciało Chrystusowe, które jest Kościół, w ciele swoim wypełnić to, co nie dostawa utrapieniom Chrystusowym (Por. Kolos. 1, 24), możemy a nawet musimy, do chwały i zadosyćuczynienia, „które Chrystus imieniem grzeszników złożył Bogu“, dołączyć także nasze wysławianie i nasze zadośćuczynienie. Lecz zawsze pamiętać winniśmy o tem, że cała siła zadosyćuczynienia wypływa z krwawej ofiary Chrystusa, która bezustannie wznawia się na naszych ołtarzach w sposób bezkrwawy, o ile, że „jest to jedna i ta sama ofiara krwi, bo przez ręce kapłanów ofiarowuje się ten sam, który się niegdyś ofiarował był na krzyżu, a jedyna różnica polega na sposobie ofiary“ (Conc. Trid. sess. 22. c. 2). Dlatego z tą najodstojejszą ofiarą Eucharystyczną musi zjednoczyć się ofiarowanie się kapłanów i innych wiernych, by się i oni sami, jako „o-

fiary żywe, święte, Bogu przyjemne“ (Rzym. 12, 1) ofiarowali. Dlatego to św. Cyprian nie waha się twierdzić, że „ofiara Pańska nie spełnia się z właściwym poświęceniem, jeśli oddanie się nasze i nasza ofiara nie odpowiada Jego cierpieniu“ (List 63, nr. 381). Dlatego to napomina nas Apostół, byśmy „umartwienie Chrystusa zawsze w naszym ciele nosili (Kor. 4, 10), „z Chrystusem szli do grobu, istotnie łącząc się z Jego śmiercią“ (Por. Rzym. 6, 4—5), byśmy nietylko ciało nasze z jego namiętnościami i pożądliwościami ukrzyżowali (Por. Gal. 5, 25), odbieżawszy skażenia tej pożądliwości, która jest na świecie“ (II Piotr 1, 4), lecz, aby „i życie Jezusa objawiało się w ciałach naszych“ (II Kor. 4, 10) i byśmy uczestnicząc w Jego wiecznym kapłaństwie, „składali dary i ofiary za nasze grzechy“ (Żyd 5, 1). Gdyż z uczestniczenia w tej tajemnicy kapłaństwa i w tym urzędzie ofiary i zadośćuczynienia korzystają nietylko ci, za których pośrednictwem Nasz Arcykapłan Jezus Chrystus Imieniu Boskiemu po wszystkiej ziemi, od Wschodu do Zachodu (Malach. 1, 11) składa czystą ofiarę, lecz również i cały lud chrześcijański, przez księcia Apostołów słusznie nazywany „rodem wybranym, królewskim kapłaństwem“ (I Piotr, 2, 9), powinien zarówno za siebie jak i cały rodzaj ludzki składać ofiary za swe grzechy (Por. Żyd. 5, 2) nie inaczej jak każdy kapłan i Arcykapłan „powołany z pośród ludzi, ustanowiony dla ludzi w tem co do Boga należy“ (Żyd. 5, 1).

Im bardziej zaś nasza ofiara i nasze poświęcenie upodobniają się do Pańskiej ofiary, to znaczy, im doskonalejszą składamy ofiarę z naszej miłości własnej i z naszych namiętności i krzyżujemy nasze ciało tą tajemnicą krzyża, o której mówi Apostół, tem obfitsze owoce pojednania i zadośćuczynienia spłyną na nas i na innych. Cudowne bowiem obcowanie łączy wszystkich wiernych z Chrystusem, podobnie jak między głową a innymi członkami ciała ono istnieje, a przez tę tajemnicę obcowania Świętych, którą wyznaje wiara katolicka, jednostki i ludy połączone są nietylko z sobą, lecz również i z tym, „który jest Głową, z Chrystusem, z którego wszystko

ciało zjednoczone i spojęne będąc podług miary każdego członka, tak czyni pomnożenie ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości“ (Efez., 4, 15—16). O to też sam Pośrednik między Bogiem i ludźmi, Jezus Chrystus, prosił Ojca w obliczu śmierci: „Ja w nich, a Ty we Mnie, by byli udoskonaleni w jedno“ (Jan. 17, 23).

Jak więc przez poświęcenie się wyraża się i wzmacnia zjednoczenie się z Chrystusem, tak i ekspijacja toruje drogę do tego zjednoczenia przez zgładzenie win i przez uczestniczenie w cierpieniach Chrystusa udoskonala je oraz uzupełnia ofiarą, składaną za braci. I to zaiste było zamiarem miłosierdzia Jezusowego, gdy raczył nam okazać Swe Serce, znakiem cierpienia uwieńczone i płomieniem miłości opromienione, w tym mianowicie celu, byśmy, rozpoznając bezbrzeżną ohydę grzechu i podziwając bezgraniczną miłość Odkupiciela, tem silniej znienawidzili grzech i tem gorętszą odwzajemniali się Jezusowi miłością.

*(W czci Serca Jezusowego tkwi istota
zadośćuczynienia)*

I rzeczywiście duch ekspiacji względnie zadośćuczynienia odgrywa główną rolę w czci Najświętszego Serca Jezusowego i nie tak nie odpowiada pochodzeniu, istocie, skuteczności i praktykom, właściwym tej formie nabożeństwa, jak to potwierdzają dzieje i zwyczaje, a nie mniej święta liturgia i akta Papieży. Albowiem, gdy się Chrystus objawił Małgorzacie Marji i ukazał jej swą bezgraniczną miłość, równocześnie z bólem w takich to słowach, które oby utkwily w duszach wiernych i nigdy nie poszły w zapomnienie, żalił się z powodu tak wielu i tak wielkich obelg, zadanych Mu przez niewdzięcznych ludzi „Patrz — oto serce, powiedział, które tak wielce umiłowało ludzi i tak hojnie obsypało ich darami wszelkimi, a które wzamian za swą bezgraniczną miłość doczekało się nie tyle wdzięczności, ile zapomnienia i obelg i to niejednokrotnie ze strony tych, którzy przedewszystkiem byliby obowiązani do szczególniejszej miłości“. Dla zgładzenia tych win wśród wielu innych środków wskazał jako je-

den, Jemu szczególnie miły, ten: by ludzie w zamiarze ekspijacji zbliżali się do ołtarza, przyjmowali t. zw. „Komunię zadośćuczynienia“ i by przez całą godzinę odmawiano suplikacje i modlitwy zadośćuczynienia — co jak najsłuszniej nazwano „Świątą Godziną“. Te nabożeństwa Kościół nie tylko pochwalił, lecz nader obficie udarował łaskami.

(Nasze zadośćuczynienie pociechą dla cierpiącego Chrystusa)

Lecz jakżeż tego rodzaju nabożne zadośćuczynienia mogą pocieszyć Chrystusa, który jako król w niebiańskiej przebywa szczęśliwości? Odpowiadamy na to: „Daj mi miłującego, a on zrozumie, co mówię“, przytaczając słowa św. Augustyna (In Ioan Evang., Tract. XXIV, 4), które do tej sprawy jaknajlepiej się stosują.

Ktokolwiek bowiem Boga prawdziwie miłuje, ten patrząc w przeszłość, widzi i wyczuwa, jak Chrystus za człowieka cierpi, znosi ból i najsroższe katusze, „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia“ prawie, że zmiażdżony zostaje smutkiem, obawą i poniżeniem i wreszcie „starty za nieprawości nasze“ (Iz. 53, 5) zbawia nas przez swą mękę. A wszystkie te rozmyślenia dusz nabożnych na tem głębszej opierają się prawdzie, ponieważ grzechy i nieprawości, popełniane przez ludzi każdego czasu, były powodem, że Syn Boży wydany został śmierci i ponieważ one i teraz także stałyby się same przez się powodem śmierci Chrystusa, połączonej z tym samym bólem i z tą samą męką, ile że każdy z tych grzechów niejako wznawia mękę Pana. „Na nowo krzyżują Syna Boga i na pośmiewisko Go mają“ (Żyd. 6, 6). Jeśli jednak z powodu naszych grzechów, chociaż one należały do przyszłości, ale były przewidziane, smutną była dusza Chrystusa aż do śmierci, to bez wątpienia nie mniejszej On doznał pociechy, przewidując już wtedy i nasze zadośćuczynienie, jak wówczas, gdy „ukazał Mu się anioł z nieba“ (Łuk. 22, 43), by pocieszyć Serce Jego, umęczone odrazą i obawą. Dlatego też możemy i powinniśmy to Najświętsze Serce, które niewdzięczni ludzie nieustannie grzechami ranią, i te-

raz pocieszyć w ten przedziwny, lecz prawdziwy sposób, tem bardziej, że — jak w św. liturgji czytamy — przez usta Psalmisty sam Chrystus się żali, iż Go przyjaciele Jego opuścili: „Uragania i nędzy pełne jest serce moje; czekałem, ktoby się społem smucił, a nie było, i ktoby pocieszył, a nie znalazłem“ (Ps. 68, 21).

(Dalsze cierpienia Chrystusa wynagradzające w Kościele)

Nadto męka zadośćczyniaca Chrystusa wzawia się i poniekąd trwa nadal w Jego mistycznym ciele, którem jest Kościół. Gdyż, by znowu użyć słów św. Augustyna (In Ps. 86) „Chrystus przecierpiał to, co miał przecierpieć; miara Jego cierpien jest pełna. Wypełniły się cierpienia, ale w Głowie; pozostały jeszcze cierpienia Jezusa w ciele“. To też Pan Jezus sam raczył oświadczyć, gdy, mówiąc do Szawła, „pałającego wciąż nienawiścią, łaknącego krwi uczniów Jego“ (Dzieje Ap. 9, 1), powiedział: „Jam jest Jezus, którego prześladujesz“ (Dzieje Ap. 9, 5), wyraźnie wskazując, że prześladowania, skierowane przeciw Kościołowi, zwracają się przeciw samej Boskiej Głowie Kościoła i obrażają Ją. Słusznie więc i zasłużenie pragnie Chrystus, wciąż w swem mistycznym ciele cierpiący, byśmy byli towarzyszami Jego ekspijacji i tego domaga się również sama nasza wspólność z Nim, gdyż, skoro jesteśmy „ciałem Chrystusa i kością Jego kości“ (1 Kor. 12, 27), muszą wszystkie członki cierpieć to, co cierpi głowa (Por. Ps. 2, 2).

(Nieodzowność zadośćuczynienia w naszych czasach)

Jak wielka jednak jest konieczność tego rodzaju ekspijacji czyli zadośćuczynienia, zwłaszcza w naszych czasach, nie ujdzie uwadze nikogo, kto — jak na początku powiedzieliśmy — okiem i duszą przejrzy ten świat, „pogrążony w nieprawości“ (1 Jan 51, 10). Zewsząd bowiem dochodzą do nas jęki i wołania narodów, których książęta i kierownicy zaprawdę powstają i łącząc się przeciw Panu i przeciw Jego Kościołowi (Por. Ps. 2, 2). Widzimy jak

w tych krajach pomieszano wszelkie prawa boskie i ludzkie. Burzy się i niszczy świątynie Pańskie, zakonników i Bogu oddane dziewice wypędza się z klasztorów, łżąc ich i srogo mórząc głodem i więzieniem; szeregi chłopiat i dziewcząt odrywa się od łona Matki-Kościół, zmuszając je do wyparcia się Chrystusa i do bluźnierstw i najstraszniejszych zbrodni rozpasań; cały lud chrześcijański, srodze pogębiony i rozproszony, żyje pod ciągłą grozą albo wyrzeczenia się wiary, albo też najokrutniejszej śmierci. Wszystko to jest zaiste tak bolesne, że tego rodzaju wydarzenia zdają się już teraz zapowiadać te „początki bólów“, które wzniesi „człowiek grzechu, wynoszący się nad to wszystko, co zwią Bogiem albo co chwiał (II Tes. 1, 2, 4).

Lecz jeszcze bardziej zasmuającą rzeczą jest ta okoliczność, Czcigodni Bracia, że nawet wśród wiernych, krwią Niewinnego Baranka w chrzcie św. obmytych i łaską bogato wyposażonych, znajduje się tylu ludzi wszelkich stanów, którzy w swej niebywalej nieznajomości rzeczy boskich, zarażeni błędną nauką i zaplątani w sieć grzechów, zdala od domu Ojca wiodą żywot, którego nie opromienia światło prawdziwej wiary, ani nie osładza nadzieja przyszłej szczęśliwości, ani też nie nasyca i nie rozgrzewa żar miłości, tak, że wydaje się, iż zaprawdę pozostają oni w ciemnościach i w cieniu śmierci. Nadto wzmaga się coraz bardziej wśród wiernych obojętność względem dyscypliny kościelnej i dawnych urzędów, na których wspiera się całe życie chrześcijańskie a które stanowią o życiu rodzinnem i chronią świętości małżeństwa; wręcz zaniedbane lub zniewieściałością wypaczone jest wychowanie młodzieży; w życiu i w ubiorze, zwłaszcza niewieścim, w sposób ubolewania godny zapomniano o wstydlivosti chrześcijańskiej, coraz to silniej ujawnia się pożądlivość dóbr doczesnych, nieumiarkowanie w poszukiwaniu własnej korzyści, bezwzględne ubieganie się o poklask ludu, poniżanie prawowitej władzy, a wkońcu nieposzanowanie słowa Bożego, przez co podkopuje się samą wiarę lub naraża się ją na największe niebezpieczeństwa.

Jakby szczytem tych wszystkich nieprawości jest tchórzliwość i ospałość tych, którzy za przykładem śpiących i kryjących się uczniów, zachwiani we wierze, nędznie opuszczają Chrystusa, gdy Go obejmują udręczenia i otaczają satelici szatana, jak również przewrotność tych, którzy na wzór zdrajcy Judasza, bez zastanowienia się i świętokradzko zbliżają się do Stołu Pańskiego lub też przechodzą do obozu nieprzyjaciół. Dlatego to mimo woli nasuwa się myśl, że nadeszły te czasy, o których Pan Nasz powiedział: „Ponieważ wezbrała nieprawość, oziębła miłość wielu“ (Mat. 24, 12).

(Różne formy zadośćuczynienia)

Jeśli wierni wszystko to nabożnie rozważą, wówczas niechybnie, ożywieni miłością ku cierpiącemu Chrystusowi, z tem większym zapalem zabiorą się do odpokutowania swych własnych i cudzych win, do przywrócenia czci Chrystusowi i do pracy nad wiecznem dusz zbawieniem. I zaprawdę słowa Apostoła „gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała“ (Rzym. 5, 20), godzi się w pewnej mierze zastosować także i do naszych czasów. Albowiem w miarę jak wzrasta przewrotność ludzka, tak równocześnie przedziwnym sposobem przy pomocy Ducha Świętego wzrasta również liczba wiernych, mężczyzn i kobiet, którzy z tym większym zapalem starają się zadośćuczynić Boskiemu Sercu za tyle krzywd Mu wyrządzanych i nie wahają się, poświęcić samych siebie w ofierze Chrystusowi. Ktokolwiek bowiem, to cośmy dotąd powiedzieli, serdecznie w duszy rozważy i głęboko w sercu zapisze, będzie musiał nietylko wzdrygnąć się przed grzechem, jako największym złem i wystrzegać się go, lecz także oddać się będzie musiał w całości woli Bożej i dążyć do zadośćuczynienia naruszonej czci Boskiego Majestatu, czy to ciągłą modlitwą, czy to dobrowolnie podjętą pokutą, czy też cierpliwem znoszeniem dolegliwości, które na niego spadną, czy wkońcu życiem przejętem pragnieniem tej ekspiacji.

W tej to myśli powstały liczne stowarzyszenia mężczyzn i kobiet, które wzniosłem o-

żywione pragnieniem służenia, wytknęły sobie jako cel zastosowania niejako dniem i nocą aniola, pocieszającego Jezusa w Ogrodzie Oliwnym; stąd to powstały bractwa nabożne, przez Stolicę Apostolską zatwierdzone i w odpusty wyposażone i przyjęły na się ten sam obowiązek ekspiacji, spełnianej przez odpowiednie nabożeństwa i zaprawianie się w cnotach; stąd to wkońcu, nie mówiąc o innych rzeczach, wprowadzono dla zadośćuczynienia obrażonej czci Boga ćwiczenia religijne i nabożeństwa wynagradzające, uroczystymi zwanymi przeproszeniami (protestationes) przejęte nie tylko przez poszczególnych wiernych, lecz również przez liczne parafje, diecezje i miasta.

(Praktyczne wskazówki)

Oto, dłaczego, Czcigodni Bracia, skoro akt poświęcenia, zrodzony ze słabych początków, odtąd rozpowszechnił się i wreszcie przez Nas zatwierdzony nabrał pożądanego blasku, pragniemy, by zwyczaj tej ekspiacji, względnie nabożnego zadośćuczynienia, już dawno w zbożnym zamiarze wprowadzony i rozpowszechniony, został naszą Apostolską powagą tem silniej uświęcony i był tem uroczystej przez cały świat katolicki zachowany. Dlatego postanawiamy i zarządzamy, by co roku, w święto Najświętszego Serca Jezusowego, które przy tej sposobności podnosimy do stopnia festum duplex pierwszej klasy z oktawą, we wszystkich świątyniach, jak szeroko rozpościera się kula ziemską, odmówiono uroczystie do Najukochańszego Zbawiciela Naszego modlitwę pokutną, czyli t. zw. przeproszenie wedle wzoru, który dołączamy do tej Encykliki, w tym celu, by opłakiwać wszystkie grzechy nasze i zadośćuczynić naruszonym prawom Chrystusa, Najwyższego Króla i Napukochańskiego Pana.

(Oczekiwania i nadzieje Ojca św.)

Zaprawdę, Czcigodni Bracia, nie możemy wątpić, że z tego, w zbożnej myśli ustanowionego a całemu Kościołowi nakazanego ćwiczenia religijnego wyniknie wiele pięknych korzyści nie tylko dla jednostek, lecz również dla Kościoła, społeczeństwa i rodziny, ponieważ

sam Nasz Odkupiciel przyobieczał był Małgorzacie Marji: „że ci wszyscy, którzy taką czcią otoczą Serce Jego, obdarzeni będą obficie łaskami niebiańskimi“. Grzesznicy zaś, „patrząc na Tego, któremu bok przebili“ (Jan, 19, 37), wzruszeni łzami i westchnieniami całego Kościoła bolejącego nad krzywdą wyrządzoną Najwyższemu Królowi „wejdą w siebie“ (Iz. 46, 8), by nie zatwardzieli w grzechach swoich i nie zapóźno i daremnie opłakiwali Tego (Apok. 7), którego obrazili, gdy Go ujrzą, „jawiącego się w obłokach niebieskich“ (Mat. 26, 64). Sprawiedliwi zaś staną się jeszcze bardziej sprawiedliwymi i uświęconymi (Por. Apok. 22, 11) i z nowym zapalem w całości poświęcą się służbie Swego Króla, tak znieważanego i zwalczanego, tyłu i takimi zniewagami napojonego; przedewszystkiem zaś rozgorzeją oni pragnieniem rozszerzania zbawienia dusz, rozważając bezustannie to pytanie Boskiej oliary: „Cóż za pożytek we krwi mojej?“ (Ps. 29, 19) i tę radość jakiej doznaje Najśw. Serce Jezusowe „z powodu jednego grzesznika, pokutę czyniącego“ (Łuk. 15, 4). A w tem tkwi Nasze gorące życzenie i niezłomna nadzieja, że Bóg Sprawiedliwy, który dla dziecięciu sprawiedliwych byłby w swem miłosierdziu oszczędził Sodomę, tem bardziej oszczędzi cały ród ludzki, jeśli wszyscy wierni wszystkich krajów i wszystkich narodowości wspólnie z Chrystusem, zanoszą do Niego korne błagania i zadośćuczynienia. Oby tym naszym pragnieniom i poczynaniom pobłogosławiła Bogarodzica Dziewica, która dała nam Jezusa Odkupiciela, która Go wykarmiła, która Go na Krzyżu ofiarowała i która przez swe cudowne połączenie z Chrystusem i dzięki szczególniejszej łasce stała się także Odkupicielką i jaka taka jest czczona. Ufni w Jej wstawiennictwo u Chrystusa, który będąc jedynym „Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi“ (1 Tym. 2, 5) chciał przybrać Sobie Matkę Swą jako Orędowniczkę grzeszników, Szafarkę łask i Pośredniczkę, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, i Waszym owieczkom z całego serca Apostolskiego Błogosławieństwa jako zadatek łask niebieskich na znak Naszej ojcowskiej przychylności.

Dan w Rzymie u Św. Piotra, dnia 8 miesiąca maja 1928, siódmego roku Naszego Pontyfikatu.

Pius PP. XI.

Akt zadośćuczynienia

Najśłodszy Jezu, który w zamian za bezmierną miłość do ludzi doznajesz tyle niewdzięczności, zapomnienia, zaniedbania i wzgardy, oto my, padłszy przed Twemi ołtarzami na kolana, przez oddanie Ci osobliwszej czci, pragniemy wynagrodzić lekceważenie i obelgi, któremi ludzie zewsząd obrażają Twoje najmiłościwsze Serce.

Pomnąc wszelako na to, że niegdyś i my dopuściliśmy się tak wielkiej winy, przejęci z tego powodu najżywszym żalem, błagamy Cię o miłosierdzie naprzód dla siebie. Gotowi jesteśmy dobrowolnem zadośćuczynieniem wynagrodzić Ci nie tylko własne grzechy, ale i winy tych, którzy błędząc zdala od drogi zbawienia i trwając uparcie w niewierze, nie uznawają w Tobie swego pasterza i wodza, albo też depreczając obietnice Chrztu świętego nie chcą nosić przesłodkiego jarzma Twych przykazań.

Pragniemy Ci wynagrodzić wszystkie te opłakane winy razem wzięte i każdą z nich z osobna. A więc chcemy Ci zadośćuczynić za nieskromność i bezwstyd w życiu i ubiorze, za liczne sidła, które rozpusta na niewinne dusze zastawia, za gwałcenie dni świątecznych, za straszne przekleństwa miotane na Ciebie i na Świętych Twoich, za znieważenie Twego Namieśtnika i kapłanów, za zaniedbanie Sakramentu Miłości Bożej i za zbezczeszczenie Go bezecnemi świętokradztwami, a w końcu za publiczne winy narodów, zwalczających prawa i nauki Kościoła przez Ciebie ustanowionego.

Obyśmy te zbrodnie krwią swoją zmyć mogli! Tymczasem zaś jako wynagrodzenie za zniewagi wyrządzone Twej Boskiej czci składamy Ci w łączności z zadośćuczynieniem Dziewicy Matki, wszystkich Świętych i dusz bogobojnych ową ofiarę prześlągnięcia, którą sam niegdyś na krzyżu Ojcu złożyłeś a którą codzienie na ołtarzach od-

nawiasz. Ślubujemy z całej duszy, iż łaską Twoją wsparci, silną wiarą, czystością obyczajów, ścisłym przestrzeganiem ewangelicznego prawa a przede wszystkim ukochania bliźniego wynagradzać Ci będziemy zarówno swoje i bliźnich grzechy, jako też obojętność naszą na tak wielką Twoją miłość. Ślubujemy Ci, że wyteżymy wszystkie siły, by położyć kres znieważaniu Ciebie i by jak najwięcej dusz zgromadzić pod Twoim sztandarem.

Za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny przyjmij, błagamy Cię, najmiłościwszy Jezu, ten szczery hołd zadośćuczynienia i dozwól nam, byśmy umocnieni wielką łaską wytrwałości byli Ci w posłuszeństwie i wiernej służbie oddani aż do śmierci i abyśmy wkońcu wszyscy osiągnęli ową ojczyznę, w której z Ojcem i Duchem świętym żyjesz i królujesz Bóg na wieki wieków. Amen.

Powyższą encyklikę należy odczytać w miejsce kazania we wszystkich kościołach diecezji w niedzielę, dnia 10 czerwca, i powiadomić parafjan, że w następny piątek, dnia 15 czerwca, odprawi się uroczystą Mszę św. wobec wystawionego Najśw. Sakramentu i odczyta akt zadośćuczynienia. Akt ten odczytywać się będzie odąd corocznie w piątek po oktawie Bożego Ciała po Mszy św., odprawionej wobec wystawionego Najśw. Sakramentu a myśli encykliki należy poruszać częściej w kazaniach.

Pelplin, dnia 2 czerwca 1928 r.

† **Stanisław Wojciech,**
Biskup Chełmiński.

75

Odezwa Komitetu obchodu złotego jubileuszu kapłaństwa Ojca św.

Piusa XI

Dnia 21 grudnia przyszłego roku obchodzić będzie Ojciec Św. Pius XI złote gody swego kapłaństwa.

Na pamiątkę wspomnianej rocznicy międzynarodowy komitet pod protektorem J. E. Kardyn. Achillesa Locatelli, z prezesem J.

E. Mons. Caccia-Dominioni na czele, powziął zamiar ufundowania ołtarza Najśw. Sakramentu w marmurze i bronzie w kościele św. Karola Boromeusza al Corso w Rzymie, gdzie 21 grudnia 1879 młody lewita Achilles Ratti przystępował do ołtarza, aby odprawić pierwszą Mszę św. przed relikwią Serca św. Karola.

Celem urzeczywistnienia powyższego zamiaru komitet postanowił zwrócić się do wszystkich narodów świata z gorącym wezwaniem, aby pospieszyły z ofiarami pro erigendo altari, koszta bowiem konstrukcji ołtarza wyniosą około dwóch milionów lirów.

W tejsze myśli komitet ośmiela się prosić J. Ekszelencję, aby na powyższy cel raczył zarządzić składki w Szej diecezji i łaskawie przesłać je na ręce Msgra Kazimierza Skirmunta — Roma, Istituto Massimo alle Terme — w możliwie niedługim okresie czasu.

Z najgłębszą czcią

Prezes: *Msgr. Caccia-Dominioni*

Członkowie Komitetu:

*X. Kazimierz Skirmunt, X. Józef Floreczak,
X. Franc. Barda, X. Franc. Komorowski.*

W myśl powyższej odezwy zarządzam we wszystkich kościołach diecezji na razie kolektę w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny dnia 15 sierpnia. Zebrane kwoty należy niezwłocznie przysyłać na ręce Przew. XX. Dziekanów, którzy przekażą je najpóźniej do 25 sierpnia Kasie Biskupiej w Pelplinie.

Pelplin, dnia 2 czerwca 1928 r.

† **Stanisław Wojciech,**
Biskup Chełmiński.

76

Dotyczy procesu beatyfikacyjnego Stanisława Hozjusza

Episkopat polski uchwalił na konferencji w dniu 9 września 1925 wszcząć starania o beatyfikację sługi bożego, wielkiego i świątobliwego rodaka naszego, Stanisława Hozjusza.

Był on od r. 1549—1551 biskupem chełmińskim. Zabiegał wówczas gorliwie o zachowanie wiary w całej diecezji, a mianowi-

cie w Toruniu. Przebywał w Lubawie i Chełmży.

Chodzi o uproszenie Pana Boga, aby raczył cudami stwierdzić świętość naszego rodaka. Wymódlmy cuda u Boskiego Zbawcy dla Kościoła polskiego za przyczyną czcigodnego Hozjusza.

Celem spopularyzowania imienia i czynów tego sługi Bożego wydało wydawnictwo „Dobra Prasa“ w Płocku książkę „Stanisław Hozjusz“ w cenie 1,50 zł. Ukazały się również barwne obrazki Hozjusza z krótkim życiorysem i modlitwą o przyspieszenie beatyfikacji. Wielebne Duchowieństwo zechce zamówienia na książkę i obrazki przez Przew. XX. Dziekanów skierować do Kurji Biskupiej w Pelplinie.

Pelplin, dnia 3 czerwca 1928 r.

† **Stanisław Wojciech,**
Biskup Chełmiński.

77

W sprawie wychodźców w Francji i Niemczech

Ze strony wychodźców naszych we Francji i w Niemczech, jak i ze strony ich duszpasterzy na obczyźnie dochodzą uzalenia, że XX. Proboszczowie w Polsce nie utrzymują prawie żadnego związku z parafjanami swymi, którzy na dłuższy czas wyjechali zagranicę, szukając na obczyźnie pracy i zarobku. Dla ustrzeżenia ich od wrogich wpływów, na jakie życie ich religijne na obczyźnie jest ze wszech stron narażone, jest rzeczą pożądaną, a nawet konieczną, aby XX. Proboszczowie prowadzili spisy wychodźców, polecali ich modlitwom i utrzymywali z nimi kontakt, przez listy upominające ich do praktyk religijnych i życia cnotliwego jako też przez dostarczanie im czipism katolickich i dobrych książek.

Polecamy przeto Księżom proboszczom diecezji naszej utrzymywanie regularnych i serdecznych stosunków z parafjanami swymi, przebywającymi na obczyźnie; Wiel. Księża zechcą uważać to za obowiązek sumienia.

Podczas wizytacji pasterskich należy przedkładać spisy wychodźców.

Pelplin, dnia 3 czerwca 1928 r.

† Stanisław Wojciech,
Biskup Chełmiński.

78

Ubezpieczenie pracowników umysłowych

Rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 listopada 1927 roku o ubezpieczeniu państwowem pracowników umysłowych, ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 2 grudnia 1927 r. pod nr. 911. Rozporządzenie to normuje ubezpieczenie pracowników umysłowych: 1. na wypadek braku pracy, 2. na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu, 3. na starość, 4. na wypadek śmierci.

Obowiązkowemu ubezpieczeniu podlegają ci pracownicy umysłowi bez różnicy płci, zatrudnieni u osób fizycznych lub osób prawnych, którzy ukończyli 16 lat i nie przekroczyli 60 lat życia.

Za pracowników w myśl tego zarządzenia rozumieć należy pracowników:

1. spełniających czynności administracyjne lub nadzorcze,
2. uprawiających sztuki wyzwolone (malarzy, rzeźbiarzy, śpiewaków, muzyków i t. p.
3. personel artystyczny teatrów, orkiestr, stacyj nadawczych radiowych itp.
4. dziennikarzy,
5. personel lekarski,
6. personel biurowy i kancelaryjny,
7. telefonistów i telegrafistów,
8. farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów,
9. sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, którzy ukończyli sześć klas szkoły i odbyli praktykę,
10. nauczycieli i wychowawców,
11. kapitanów i oficerów statków morskich lub rzecznych.

Osoby niektóre z pośród umysłowo pracujących są zwolnione od obowiązkowego ubezpieczenia, między nimi są duchowni i zakonnice, oraz osoby należące do zgromadzeń i stowarzyszeń religijnych wszystkich wyznań lub stowarzyszeń dobroczynnych, o ile z pobudek religijnych lub humanitarnych zajmują się nauczaniem, pielęgnowaniem chorych lub innemi czynnościami użyteczności społecznej, nie pobierając za to innego wynagrodzenia prócz utrzymania.

Na własne żądanie będą zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia między innymi i duchowni uznanych w państwie wyznań.

Przewidziane są następujące świadczenia ubezpieczeniowe:

1. świadczenia na wypadek braku pracy,
2. świadczenia emerytalne.

Prowadzenie spraw ubezpieczeniowych obowiązkowych powierza się władzom wybranym przez uczestników instytucji ubezpieczeniowej, które stanowią radę, zarząd, komisję rewizyjną i komisję rentową.

Fundusz ubezpieczeniowy tworzy się ze składek pracowników i pracodawców, przy czem pracodawca odpowiedzialny jest za uiszczanie tych składek. Na fundusz braku pracy przeznaczają się 2% płacy podstawowej, na fundusz zaś emerytalny 8%. Podział opłat między pracodawcą a pracownikiem na rzecz ubezpieczenia dzieli się tak: gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenia od 60 do 400 zł. miesięcznie, pracodawca płaci trzy piąte a pracownik dwie piąte. Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie ponad 400 do 800 zł. miesięcznie, wtenczas obie strony płacą po połowie. Gdy pracownik dostaje wynagrodzenie ponad 800 zł., to pracodawca płaci dwie piąte, a pracownik trzy piąte.

W myśl tego rozporządzenia ubezpieczeniowego podlegają przymusowemu ubezpieczeniu nasi organiści. Zachodzi więc pytanie, kto względem nich jest pracodawcą, obowiązany płacić? Niezawodnie ubezpieczenia organistów parafjalnych płacić winna parafia bądź ze swoich składek, bądź też z dochodów i opłat kościelnych. Niema obowiązku płacić za nich proboszcz z własnych funduszy, jak-

kolwiek proboszcz jako przedstawiciel kościoła parafjalnego jest odpowiedzialnym, aby składka ubezpieczeniowa była wnoszona. Słuszność wymaga, aby składka ubezpieczeniowa za organistów była opłacana z dochodów parafjalnych, z tej części, która przypada na rzecz organisty.

Ustawa o ubezpieczeniu obowiązuje od dnia 1 stycznia 1928 r.

79

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego zwalniający duchowieństwo od płacenia dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego.

**Najwyższy Trybunał
Administracyjny**

L. rej. 975/26.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie sporno-administracyjnej X. Józefa Zalewskiego przeciw Wydziałowi Powiatowemu w Wolsztynie w przedmiocie wymiaru komunalnego dodatku do państwowego podatku dochodowego, po przeprowadzonej dnia 3 lutego 1928 r. rozprawie uchyła wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 16-go grudnia 1925 r. l. dz. S. 5312/25 S. A., jako niezgodny z ustawą na koszt pozwanego oraz zwalnia powoda od obowiązku uiszczenia nałożonego nań przez pozwanego dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego na rok 1924 w kwocie 319 zł 20 gr. Wartość przedmiotu sporu ustala się na 320 zł (trzystadwadziescia zł).

POWODY:

Wydział Powiatowy w Wolsztynie nałożył na powoda dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego na rok 1924 w kwocie 319 zł 20 gr., a przeciw powoda oddalił rezolucją z 16 marca 1925, l. dz. 272/25 W. W.

Wniesioną przez powoda na powyższą rezolucję pozwanego skargę Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu wyrokiem z 16 grudnia 1925, l. dz. S. 5312/25 SA I oddalił ja-

ko nieuzasadnioną, ustalając wartość przedmiotu sporu na 319 zł 20 gr.

Rozpatrując wniesioną przez powoda przeciw powyższemu wyrokowi rewizję Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Zarzut powoda, że zaczępiony wyrok obraża art. 2 ustawy z 1 sierpnia 1919 r. (dz. pr. poz. 385) o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej, według którego ustawy i rozporządzenia pruskie i niemieckie mają obowiązywać nadal, póki nie zostaną uchylone lub zniesione, jest uzasadniony.

W szczególności ustawowe normy pruskie, uzasadniające uwolnienie duchownych od wszystkich bezpośrednich podatków komunalnych jako to:

a) § 41 ustawy o daninach komunalnych z 14 lipca 1894 r.,

b) § 1 rozp. król. z 23 września 1867 (zb. pr. str. 1648), uwalniający wyraźnie duchownych odnośnie do ich płac, emolumentów i pensji od wszelkich bezpośrednich danin komunalnych, tak miejskich i wiejskich, jak powiatowych i prowincjonalnych, oraz

c) § 2 ustawy z 16 czerwca 1909 (zb. pr. str. 489), zatwierdzający powyższe postanowienie, nie zostały żadną późniejszą ustawą polską uchylone ani ograniczone, jak to słusznie wywodzi powód w piśmie rewizyjnym.

Przedewszystkiem nietrafnem jest zapatrywanie pozwanego, jakoby zwolnienie to zostało uchylone art. 96 Konstytucji, o ile w nim postanowiono, że Rzeczypospolita Polska nie uznaje przywilejów stanowych, gdyż wyjęcie pewnego odłamu obywateli nie jako takiego, lecz tylko odnośnie do ich dochodów zawodowych lub służbowych z pod pewnego obowiązku podatkowego, nie stwarza żadnego przywileju stanowego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny nie mógł się również przychylić do wyrażonego w wyroku Sądu I instancji zapatrywania prawnego, że dodatki komunalne na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, dzielą pod względem zwolnień losy tego ostatniego podatku.

Z art. 6 bowiem powołanej w wyroku ustawy z 10-go stycznia 1924 (dz. ust. poz. 110) w

przedmiocie państwowego podatku dochodowego wynika, że podstawą dla wymiaru tego dodatku nie jest wymiar państwowego podatku dochodowego, lecz że jest nią bezpośrednio dochód płatnika.

Ta okoliczność w związku z postanowieniem art. 43 ustawy z 11 sierpnia 1923 (dz. ust. poz. 747), według którego wymiaru i poboru dodatków komunalnych do państwowego podatku dochodowego w b. dzielnicy pruskiej dokonuje władza komunalna, stwierdza niedwuznacznie, że dodatek ten jest w istocie swej raczej samoistną daniną komunalną.

W tym stanie rzeczy zwolnienia przewidziane w ustawie o państwowym podatku dochodowym mogłyby mieć zastosowanie do dodatków komunalnych tylko na podstawie wyraźnego postanowienia ustawy. Gdy zaś takiego postanowienia cytowana ustawa z 10 stycznia 1924 odnośnie do dodatków komunalnych w b. dzielnicy pruskiej nie zawiera, należy uznać, że co do zwolnień od danin komunalnych na obszarze b. dzielnicy pruskiej obowiązujące dotychczas w tym względzie przepisy ustaw i rozporządzeń pruskich nie zostały zmienione.

Wobec powyższego Najwyższy Trybunał Administracyjny uwzględniając rewizję powoda, wyrok I instancji uchylił jako niezgodny z ustawą o powoda uwolnił od podatku będącego przedmiotem rewizji.

Co do kosztów orzeczono na podstawie § 103 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z 30-go lipca 1883 r. (zb. ust. pr. str. 195).

80

Dotyczy religijnych utworów muzycznych

W drukarni i księgarni „Ostoja“ Spółka Akcyjna w Poznaniu, Poczтова 15, wyszły 3 kompozycje Feliksa Nowowiejskiego, które nadają się znakomicie do upiększenia muzycznego obchodów kościelnych.

1. Hymn katolicki na chór mieszany z towarzyszeniem lub bez towarzyszenia organowego. Jest to kompozycja prawie że łatwa,

pełna dramatycznego efektu i siły, która porzywa swą prostotą.

2. Na święty bój. Pieśń misyjna, na jeden lub dwa głosy z towarzyszeniem organ lub fortepianu. Jest to śliczna robota kontrapunktyczna, zdradzająca mistrza kompozycji; partja chórowa jest prosta, nie stanowiąca żadnych trudności.

3. Króluj nam Chryste! Hymn ku czci Chrystusa—Króla, na chór mieszany z towarzyszeniem lub bez towarzyszenia organów. Jestto kompozycja trudniejsza na 4 głosy mieszane, rozchodząca się na 5 i 6 głosów mieszanych, z których najwyższy objąć może także solistka, posiadająca silny głos. Kompozycję zaliczyć należy do trudniejszych. Tylko chóry większe z dobrym materiałem w poszczególnych głosach mogą się zabrać do wykonania tego utworu. Wrażenie powinien utwór ten zrobić jaknajwspanialsze.

X. W.

81

Poświadczenie ślubu Mosakowskiego

Jakób Mosakowski z Grudziądza, ul. Biskupia 4, poszukuje w ważnej sprawie familijnej poświadczenia ślubu Franciszka Mosakowskiego i Katarzyny Arendt. Ślub ich odbył się pomiędzy r. 1863—1865 na Pomorzu. Wielebne Duchowieństwo zechce przejrzeć zapiski w Liber Copulatorum z tego czasu i przesłać poświadczenie do Kurji Biskupiej w Pelplinie.

Pelplin, dnia 1 czerwca 1928 r.

X. Rogala,
Wikariusz Generalny.

82

W sprawie misyjnej Księgi pamiątkowej

Komitet wykonawczy poznańskiego Kongresu misyjnego z r. 1927 wydał księgę pamiątkową, zawierającą bogaty bardzo materiał dla zebrań misyjnych. Z tego powodu zarządzam niniejszem, aby wszyscy Rządcy parafij Księgę tę na koszt kasy kościelnej dla archi-

wum parafjalnego nabyli. Sprzedaje ją księ-
garnia Pielgrzyma w Pelplinie po 12,50 zł.

P e l p l i n, dnia 3 czerwca 1928.

† Stanisław Wojciech,
Biskup Chełmiński.

83

Zmiany wśród duchowieństwa

Ponieważ Przew. X. dziekan Laffont z Żukowa zrezygnował dobrowolnie z stanowiska dziekana, zamianował Najprzew. X. Biskup Stanisław Wojciech dziekanem dekanatu żukowskiego dnia 24 kwietnia 1928 X. Józefa Paszotę, proboszcza w Przodkowie.

M i a n o w a n o:

X. Józefa Sobisza z Kowalewa administrato-
rem w Kowalewie.

Przeniesiono:

X. Wiktora Lewandowskiego z Chełmna do Radzyna.

X. Ambrożego Lewandowskiego z Radzyna
do Chełmna.

Umar 1:

X. radca Teodor Ziętarski, proboszcz i radca
w Kowalewie, dnia 5 maja 1928.

Redaktor odpowiedzialny: X. Dr. Rogala, Wikarjusz Jeneralny.
Nakładem Biskupiego Jeneralnego Wikarjatu. Czcionkami Drukarni i Księgarni T. z o. por. w Pelplinie.

